ZWIERCIADEŁKO

Magazyn lekko filozoficzny

WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
GRUDZIEŃ 2016

LUSTERECZKO POWIEDZ PRZECIE...

Baśń o Królewnie Śnieżce

W domku tym wszystko było maleńkie, ale tak czyste i miłe, że nie da się opowiedzieć. Stał tam stoliczek nakryty białą serwetką, a na serwetce siedem małych miseczek, a przy każdej miseczce łyżeczka, nożyk i widelczyk, a pośrodku stało siedem kubeczków. Pod ścianami stało siedem łóżeczek, jedno przy drugim, starannie zaścielonych czyściutką pościelą. Śnieżka była głodna i spragniona, zjadła więc kawałeczek chleba, z każdej miseczki troszeczkę jarzynki, a z każdego kubeczka upiła kropelkę wina, gdyż nie chciała komuś jednemu wszystkiego zjeść. Potem, ponieważ była bardzo zmęczona, chciała się położyć do łóżeczka, ale żadne nie było odpowiednie: jedno za długie, drugie za krótkie, aż wreszcie siódme okazało się w sam raz; ułożyła się tam i zasnęła. Kiedy się już zupełnie ściemniło, przyszli gospodarze tego domku. Było to siedmiu karzełków, którzy do tej pory pracowali w górach wydobywając drogie kruszce. Zapalili siedem świeczek, a kiedy w pokoju zrobiło się jasno, zauważyli, że ktoś tu był, gdyż nie wszystko znaleźli w tym porządku, w jakim zostawili. Pierwszy zapytał: - Kto siedział na moim krzesełku? Drugi: - Kto jadł z mojego talerzyka? A trzeci: - Kto ułamał kawałek mojego chleba? Czwarty: - Kto zjadł moją jarzynkę? Piąty: - Kto używał mojego widelczyka? Szósty: - Kto kroił moim nożykiem? Siódmy: - Kto pił z mojego kubeczka? A kiedy pierwszy się obejrzał, zawołał - Kto wchodził do mojego łóżeczka? Reszta przybiegła, a każdy zawołał ze zdziwieniem: - I w moim też ktoś leżał. A kiedy siódmy zajrzał do swego łóżeczka, zobaczył w nim śpiącą Śnieżkę. Zawołał swych towarzyszy, którzy pokrzykując ze zdziwienia przynieśli swoje świeczki i uważnie poczęli się przyglądać Śnieżce.

- Ach, mój Boże! Ach, mój Boże! - wołali. - Jakie to dziecko jest piękne! I tak się radowali, że nie chcieli dziewczynki obudzić i pozostawili ją śpiącą w łóżeczku. Siódmy karzełek spał u swoich towarzyszy, u każdego po godzinie, aż minęła noc. Kiedy następnego dnia Śnieżka obudziła się i ujrzała siedmiu karzełków, przestraszyła się bardzo. Ale oni zapytali przyjaźnie: - Jak się nazywasz?- Nazywam się Śnieżka - odpowiedziała. - W jaki sposób dostałaś się do naszego domku? - pytały dalej karzełki. Opowiedziała im więc Śnieżka, jak to macocha kazała ją wyprowadzić do lasu i zabić, jak strzelec ulitował się nad nią, jak biegła cały dzień, aż wreszcie trafiła do tego domku.

c.d.n.

źródło http://basnie.republika.pl/sniezka.htm

Gdy dusza przegląda się w lustrze

Kontynuując rozważania o złej królowej zastanówmy się nad tym, co mówi do niej lustro i w zasadzie dlaczego mówi? W gruncie rzeczy z odbicia przemawia zazdrosne ego kobiety, która nie może znieść świadomości istnienia piękna poza nią. Co widzi w lustrze zła królowa? Przede wszystkim upływ czasu, który jak okazuje się, jest na tyle silnym doświadczeniem, że nie może sobie z nim poradzić. Zamiast piękna, w jej oczach przegląda się strach osadzony gdzieś przy przemijaniu, przy końcu jej CZASU… Ponieważ jest bezradna wobec tego doświadczenia, chce zatrzymać dla siebie teraźniejszość, zawładnąć nią, zapanować nad chwilą, która może należeć wyłącznie do niej. Tylko jakim kosztem? No właśnie jak nauczyć się przeżywać to, co jest przemijaniem, to co jest końcem czasu?

IDĄ, IDĄ ŚWIĘTA ...

A gdy na niebie pojawi się pierwsza gwiazdka

Zimowe Święta Bożego Narodzenia należą do jednych z piękniejszych w naszym wielokulturowym świecie. Atmosfera oczekiwania, pełno kolorowych świateł przypominających o tym, że gwiazdy mogą zejść na ziemię, zapach pomarańczy, cynamonu , pierników i choinki – to wszystko wprowadza nas w stan radości trudnej do opisania słowami. Oczywiście nie bez znaczenia są wątki religijne – bo pamiętamy o tym, jak Bóg odwiedził i odwiedza ziemię, dając nam światło i nadzieję.

Co roku z wielkim utęsknieniem oczekujemy na „pierwszą" wigilijną gwiazdkę, która pozwala rozpocząć święty czas w gronie najbliższych nam osób. Zasiadając do stołu dbamy o to co w tradycji wigilijnej najważniejsze – biały obrus, pachnące sianko, opłatek, świecę, dwanaście dań i najlepsze życzenia dla tych których kochamy. Obyczaje świąteczne mają dla na szczególne znaczenie, ponieważ pomagają nam celebrować święta, nawiązują do tradycji naszych przodków i niemal mitycznie podtrzymują więzi między znanym nam niebem i tak bliską ziemią.

Dlaczego barszcz z uszkami?

Barszcz czerwony to bardzo popularna zupa w Europie Centralnej i Wschodniej. Po pierwsze dlatego, że burak był od wieków jednym z najtańszych warzyw, po drugie potrawa traktowana była jako lekarstwo na wiele dolegliwości. Samodzielnie przygotowany na bazie kiszonki postny barszcz, był podawany z aromatycznymi uszkami z grzybów leśnych zarówno w domach tych biedniejszych gospodarzy, jak i bogaczy. Najsmaczniejsze z wigilijnych dań gości na naszych stołach już od XVI jako pyszna rozgrzewająca zupa. Barszcz czerwony z uszkami dowodzi, że potrawa w gruncie rzeczy postna, zrobiona z warzyw i grzybów, może być wyjątkowa i świąteczna ze względu na świetną kompozycję składników i bogactwo prostego smaku pochodzącego z natury.

Przepis na pierniczki

Pieczenie pierników to w wielu domach nieodzowny element przygotowań do Świąt. Pachnące, aromatyczne, miodowe są świetnym deserem, ozdobą choinkową i często uroczym prezentem dla najbliższych. Wyrabianie pierników ma oczywiście długą toruńską tradycję. Spróbujcie też swoich sił w tej pysznej sztuce tworzenia pięknych słodyczy!

Składniki:

120 g masła

300 g miodu

600 g mąki

100 g cukru pudru

¼ łyżeczki soli

2 łyżeczki sody oczyszczonej

3 łyżeczki przyprawy do piernika

1 łyżka kakao

1 jajko

Przesiewamy wszystkie sypkie składniki. Roztapiamy masło i na ciepło mieszamy z miodem. Następnie do miski z suchymi składnikami dodajemy jajko, mieszamy, dodajemy miód z masłem i zagniatamy ciasto. Dzielimy na porcje, rozwałkowujemy i wycinamy dowolne kształty. Na blasze wyłożonej papierem do pieczenia rozkładamy ciastka piernikowe w bezpiecznych odległościach (urosną i mogą się skleić!) i wstawiamy na 170 stopni na 10-15 min do piekarnika. A potem… lukrujemy , dekorujemy i pakujemy w sreberka.

IDĄ, IDĄ ŚWIĘTA ...

Kolędowanie

Kolędowanie to piękna polska tradycja. W czasach zdominowanych przez media ten obyczaj zasługuje na szczególną uwagę. Śpiewane przy wspólnym świątecznym stole kolędy dodają wyjątkowego uroku wigilijnej kolacji. Nie ma nic piękniejszego niż wspólny rodzinny koncert kolęd w blasku choinki. Wspólne kolędowanie to wyraz radości i wspólnoty, która wynika z tego szczególnego, jedynego w roku czasu.

A czy zastanawialiście się kiedyś jaka jest najpiękniejsza polska kolęda? Oczywiście każdy z Was wskaże pewnie inny tekst. Z pewnością wielu z Was lubi przyjemne i wpadające w ucho pastorałki, inni nie wyobrażają sobie Świąt bez „Cichej nocy", która powstała w małym austriackim miasteczku i zawładnęła sercami na całym świecie. Ale warto wiedzieć, że najpiękniejszą polską kolędą jest „Bóg się rodzi, noc truchleje" napisana w 1787 roku przez Franciszka Karpińskiego. Każdy, kto ją słyszał i śpiewał rozumie siłę wyrazu tej pieśni, która niesie w sobie wyraz nastrojów religijnych i jednocześnie patriotycznych.

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony!
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony.
Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami!
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Cóż masz niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście swoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje.
Niemało cierpiał, niemało,
Żeśmy byli winni sami,
A Słowo...

W nędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano!
Cóż jest czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy, was to spotkało
Witać Go przed bogaczami!
A Słowo...

Potem królowie widziani
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani:
Mirrę, kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczymi ofiarami.
A Słowo...

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą!
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majętność całą,
I wszystkie wioski z miastami.
A Słowo...

Góra Grosza

Jak co roku na przełomie listopada i grudnia rozpoczęła się w naszej szkole akcja pod nazwą: „Góra Grosza". W akcji tej zbieramy pieniądze dla dzieci, które wychowują się w domach dziecka lub w rodzinach zastępczych. Każda, nawet najmniejsza kwota się liczy – zgodnie z przysłowiem „ziarnko do ziarnka a zbierze się miarka".

Także Ty możesz bardzo pomóc dając tak niewiele !!!

Pamiętaj, że razem jesteśmy w stanie uzbierać miliony i pomóc wielu dzieciom.

Akcję zbierania Góry Grosza w naszej szkole organizuje Samorząd Uczniowski.

Organizatorem zbiórki jest Towarzystwo Nasz Dom. Jeżeli chcesz dowiedzieć się więcej o organizatorach lub pomóc w inny sposób to wejdź na stronę:

http://towarzystwonaszdom.pl !!!!!!!!!!

Ponadto w okolicach Świąt Bożego Narodzenia są prowadzone jeszcze inne akcje charytatywne. Pozwólcie, że wymienię choć kilka z nich: Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom – akcję organizuje Caritas i polega ona na sprzedaży świec Bożonarodzeniowych. Dochód ze sprzedaży przekazywany jest najbiedniejszym dzieciom w Polsce. Inną ważną akcję charytatywną organizuje Jurek Owsiak, który już od ponad 20 lat dowodzi Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Zebrane przez niego środki finansowe pomagają w zakupie aparatury medycznej potrzebnej do ratowania zdrowia najmłodszych pacjentów polskich szpitali. Dodatkowo należy wspomnieć też o akcjach prowadzonych w supermarketach polegających na tym, że można tam zostawić zakupione produkty, które są przed świętami przekazywane najbardziej potrzebującym. Nie można też zapomnieć o lokalnej działalności charytatywnej – mam tu na myśli Białołęcką Pomoc Sąsiedzką. Akcja polega na tym, aby przynosić swoje ubrania, które mogą posłużyć innym, bardziej potrzebującym.

Karolina Niewiadomska 6g

WYWIAD z Panią Izabelą Trojanowską

Na początek zadam Pani kilka pytań na rozluźnienie J

Jaki jest Pani ulubiony kolor? A potrawa? Co Pani lubi robić w wolnym czasie?

Nie mam ulubionego koloru, czuję się dobrze w czerni, szarościach, błękicie. Nie stronię również od odważniejszych barw. Lubię owoce morza, ale również rosół i tatara. Nie mogłabym żyć bez muzyki, dużo słucham, czasami bywam na koncertach. W wolnym czasie czytam, śledzę nowości kinowe, chodzę do teatru.

W naszej szkole łączy Pani aż trzy ważne funkcje: jest Pani wicedyrektorką szkoły, wychowawcą klasy i nauczycielką języka polskiego – jak Pani się to udaje?

Trudno jest łączyć trzy ważne funkcje, których się podjęłam. Traktuję to jako nowe wyzwanie. Bycie wicedyrektorem szkoły generuje wiele problemów, ale daje również dużo satysfakcji. Cenię sobie kontakty z ludźmi, staram się być pomocna. Praca z dziećmi daje mi dużo przyjemności, bo są one pełne pasji, kreatywności, mają „świeże" spojrzenie na świat, są go ciekawe. Cieszę się, że mam wpływ na jego postrzeganie i mogę być ich nauczycielem oraz wychowawcą.

A którą z tych ról lubi Pani najbardziej?

Nie potrafię jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, gdyż każda z tych funkcji wymaga niezwykle dużego zaangażowania. Podejmowanie decyzji w wielu sytuacjach jest bardzo trudne, praca z dziećmi wymaga zaś ciągłego samodoskonalenia, jednak to ona daje mi najwięcej przyjemności.

Uczy Pani dzieci, a czy jest coś czego dzieci uczą Panią?

Moi uczniowie mnie zaskakują swoimi niekiedy dojrzałymi opiniami na temat naszej rzeczywistości, relacji społecznych, ich oceny. Potrafią w prosty sposób, lecz niezwykle trafny odnieść się do trudnej sytuacji i spontanicznie cieszyć się, celebrować przyjemności. Uczę się od nich bycia sobą.

W naszej szkole uczy Pani …lat. Czy jest jakieś szczególne wydarzenie z tego okresu, które utkwiło Pani w pamięci?

W naszej szkole uczę od 17 lat. Zawsze intensywnie przeżywałam uroczystości z okazji Święta Szkoły. To wspaniała tradycja, która ma duży wpływ na poczucie tożsamości narodowej młodego pokolenia, która wzrusza i uczy.

Czy zawsze chciała Pani zostać nauczycielką?

Myśl o tym, aby być nauczycielką zrodziła się w mojej myśli pod koniec liceum ogólnokształcącego. Miałam to szczęście, że moją polonistką była wspaniała pani profesor – pełna pasji, niezwykła erudytka o wielkiej charyzmie. Lubiłam jej lekcje, chciałam być taka w przyszłości. Do dnia dzisiejszego żywo reaguję, gdy mam sposobność z nią porozmawiać.

Jaką uczennicą sama była Pani w dzieciństwie?

Byłam dobrą uczennicą, sumienną i odpowiedzialną, choć zdarzały się „wpadki". W kręgu mojego zainteresowania zawsze były przedmioty humanistyczne, lubiłam biologię i geografię. Nauki ścisłe zaś to nie moja „bajka".

Dziękuję że poświęciła mi Pani czas, na zakończenie zapytam o coś całkowicie niezwiązanego ze szkołą i nauczaniem

Czy lubi Pani Święta Bożego Narodzenia?

Kiedyś lubiłam bardziej. Teraz ogrom obowiązków sprawia, że wciąż się martwię, że czegoś nie zdążę zrobić.

A którą Bożonarodzeniową tradycję lubi Pani najbardziej?

Bożonarodzeniowa tradycja, którą najbardziej lubię to śpiewanie kolęd – wspólne kolędowanie wpływa na atmosferę i łączy rodzinę, wzrusza.

Czy jest coś czego mogłaby Pani życzyć uczniom naszej szkoły z okazji zbliżających się Świąt?

Wszystkim uczniom naszej szkoły z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzę, aby każdy ich dzień był pełen miłych niespodzianek, aby szkolny trud niósł ze sobą wiele satysfakcji, pod choinką wspaniałych prezentów i dużo, dużo odpoczynku.

Rozmawiała Alicja Sitarska

TROCHĘ O WYOBRAŹNI

Filmoteka: Osobliwy dom Pani Peregrine

Czy dzieciaki lubią straszne i dziwne historie? Zdecydowanie tak. Ci, którzy weszli w świat stworzony przez Tima Burtona doskonale wiedzą, że z takich właśnie historii nie wyrasta się nigdy. Dlatego z taką niecierpliwością oczekują na każde kolejne arcydzieło otwierające drzwi do krainy baśniowej, ale nieco mrocznej krainy fantazji. Adaptacja debiutanckiej powieści fantazy Ransoma Riggsa, *Osobliwy dom Pani Peregrine*, z pewnością zawładnie Waszymi głowami na długo. Jeśli jeszcze nie widzieliście to koniecznie musicie tę pozycję dodać do listy filmów koniecznych do obejrzenia.

Jake, ukochany wnuk swojego dziadka bezgranicznie wierzy w szereg nieprawdopodobnych opowieści, które co wieczór poczciwy staruszek wyjmuje ze starej skrzynki pełnej wspomnień. Choroba dziadka jednak wszystko zmienia, ale czy jest to czas by zapomnieć o tym co nazywamy dzieciństwem? Jake jednak szybko odkrywa, że jest to kompletnie niemożliwe. Wbrew logice i rozumowi ojca podąża wiedziony intuicją za owym marzeniem. Jego podróż szybko wkracza na tory niemożliwego. Odnajduje dom dla osobliwych dzieci i wchodzi w pętlę, a to oznacza, że musi podjąć wyzwanie, które okazuje się jego osobliwym dziedzictwem.

Magiczny i piękny świat na pograniczach pętli jest nieustannie zagrożony. Pewne zagrożenia można powstrzymać, inne wydają się na tyle przerażające, że niemal niemożliwe do pokonania. Cudowna Pani Peregrine i jej dom dla wyjątkowych dzieci trwają w powtarzalnym czasie, ale do czasu. Demoniczne potwory nieustannie czyhają na to, co pozornie zaspokaja ich potrzebę życia. To nie jest film, dla tych którzy nie lubią się bać… Mroczny, rodem z baśni i z horroru świat porusza serce i duszę, ale to nie wszystko. Tutaj nakładają się wątki okrucieństwa wojny na z pozoru szczęśliwą krainę dzieciństwa. Bohaterowie muszą stawić czoła brutalnej rzeczywistością, a widzowie równoległym niewidzialnym światom, które na długo pozostają w pamięci.

Tim Burton po raz kolejny mówi nam, jak istotne w naszym życiu są opowieści i siła dziecięcej wyobraźni, którym warto zaufać, żeby doświadczyć życia w wielu nieokreślnych z góry wymiarach. Pamiętajmy, że te dwie siły pokazują ważną część prawdy o naszej tożsamości.

Tim Burton — mistrz wyobraźni

Każdy z nas z pewnością słyszał w swoim życiu słowo „wyobraźnia", ale czy każdy z was potrafiłby podać definicję tego słowa? Z pomocą przychodzi „Słownik filozoficzny" Didera Julia, który mówi, że „wyobraźnia" to: „zdolność do przedstawiania sobie nieobecnego przedmiotu". Ta zdolność może mieć dwa oblicza: albo tworzymy coś pięknego, coś co nas uskrzydla i sprawia, że rozwijamy swój intelekt, albo wręcz odwrotnie: wyobraźnia może skierować nas na tory „zacofania umysłowego" lub na drogę „patologicznej głupoty". Jest też trzecia alternatywa: wyobraźnią można się bawić i „manipulować" nią tak, że „nawet nie śniło się to największym filozofom".

TROCHĘ O WYOBRAŹNI

Czytamy: Strażnicy Historii

„Strażnicy historii" to seria książek napisanych przez Damiana Dibbena. Składa się z trzech części: ,,Nadciąga burza", ,,Circus Maximus" i ,,Chiński ekspres". Głównym bohaterem jest Jake Djones, czternastoletni Londyńczyk. Pewnego dnia odkrywa, że jego rodzice kiedyś należeli do tajnych służb straży historii, które podróżują w czasie i pilnują, by wydarzenia rozegrały się tak, jak powinny. Ma to związek z zaginięciem jego starszego brata Filipa. W pierwszej części Jake wraz z trójką przyjaciół również przenoszą się w czasie - do szesnastowiecznej Wenecji. Muszą pokonać wrogów organizacji, złą rodzinę Zeldtów, którzy chcą doprowadzić do zniszczenia ludzkości i przejąć władzę nad światem.

Polecam wam tę książkę, ponieważ mnie zachwyciła. Nie można się oderwać, wciąga od pierwszej strony. Sięgając po tę pozycję zarezerwujcie sobie dużo czasu, zwłaszcza, że to aż trzy tomy!

Hanna Kulicka 6g

Tim Burton — mistrz wyobraźni

Tim Burton, amerykański reżyser, scenarzysta i producent filmowy jest przykładem osoby, która właśnie z wyobraźni uczyniła coś czym można się bawić i żonglować na różne sposoby. Nie znaczy to, że każdy jego film jest komedią, która rozśmieje nas do łez. Np. „Sok z żuka", „Sweeney Todd: Demoniczny golibroda z Fleet Street" albo ostatni jego film: „Osobliwy dom Pani Peregrine" to raczej (nazwijmy to w dużym uproszczeniu) horrory, które mogą przerazić. Jednak to przerażenie zawsze jest połączone z groteską, ironią i odrobiną dowcipu. Ponadto pamiętajmy – nie ma się czego bać: ukazane postaci (a niekiedy potwory) nie wyjdą z ekranu, żeby porwać nas do swojego świata…

Tim Burton chce nas porwać i przenieść do swojego świata. Chce żebyśmy poczuli się lepiej i inaczej, niż czujemy się w świecie realistycznym. Niemalże w każdym filmie chce nas zabrać w podróż do wnętrza człowieka i przenieść do granic ludzkich możliwości, pokazując, że takich granic tak naprawdę nie ma i że granice ludzkiej wyobraźni można z łatwością przekraczać.

Mówiliśmy już o „strasznych" filmach Tima Burtona, ale teraz przypatrzmy się innym obrazom wielkiego mistrza. Takie jego filmy jak: „Big Fish" czy „Alicja w Krainie Czarów" pokazują piękno życia ludzkiego. To są dzieła wybitne (zwłaszcza „Big Fish") i naprawdę wzruszające do łez. A jak dodamy to tego wszystkiego jeszcze np. „Edwarda Nożycorękiego" lub „Charliego i fabrykę czekolady" filmy, które opowiadają o wykluczeniu, biedzie, i o „walce" o ludzką akceptację, to powstanie nam cały obraz życia człowieka, życia, w którym są momenty straszne, piękne, śmieszne i ważne.

Podsumowując, możemy śmiało powiedzieć, że zagadnienie „wyobraźni" Tim Burton opracował do perfekcji. Wydaje się, że już więcej zrobić z ludzką wyobraźnią nie można, ale on z każdym kolejnym filmem pokazuje, że wiele jeszcze na tym polu jest do zrobienia i że nie wszystkie karty zostały rzucone. Panie Burtonie czekamy na kolejne dzieło!

CZAS ZOBACZONY

Koniec czasu

KONIEC FILOZOFII – CZY TO W OGÓLE MOŻLIWE?

Koniec roku zawsze skłania do głębszych refleksji. To czas kiedy ludzie myślą i podsumowują to, co się wydarzyło w ostatnich dwunastu miesiącach. Tego typu działania są naturalne i wpisane w naszą egzystencję. Każdy myśli o tym co było, co jest i co będzie.

Tego typu refleksje nie są też obce w świecie filozofii. Rozważania na temat czasu są zawsze aktualne. Refleksja filozoficzna na temat mijającego czasu była obecna już od starożytności. Koniec roku oraz koniec stulecia czy tysiąclecia były zawsze świetną okazja, aby zastanowić się nad tematami "końca".

Nowożytni filozofowie poszli o jeszcze jeden krok naprzód i przy okazji tematu końca zaczęli zastanawiać się na temat końca filozofii. Czy to w ogóle jest możliwe? Czy "królowa wszystkich nauk" może kiedyś się skończyć? Czy "umiłowanie mądrości" może mieć swój kres? Przecież człowiek, zawsze zadawał pytania i szukał na nie odpowiedzi. Ale czy "zawsze" to to samo co "na wieki"?

Filozofowie zastanawiając się nad końcem filozofii stworzyli oddzielne pojęcie. Mam tu na myśli pojęcie "solipsyzm". Prekursorem tego pojęcia był Kartezjusz, który mówił, że poznanie człowieka jest ograniczone. A jeśli jest ograniczone, to oznacza, że i nasze myślenie jest skończone. W podobnym duchu wypowiadał się też inny wielki filozof – Fryderyk Nietzsche. On z kolei głosił, że wszystko się kończy, że wszystko jest nieaktualne i że wszystko w filozofii należy stworzyć od nowa. Z kolei Max Weber – genialny filozof niemiecki z przełomu XIX i XX wieku sformułował chyba najbardziej śmiałą tezę odnośnie końca filozofii. Według niego filozofia i innowacje filozoficzne zakończyła się już na filozofii Platonie. Wszystko to co stworzyli filozofowie po Arystypie (Platonie) jest już powtarzaniem poglądów innych wcześniejszych myślicieli.

Na temat końca filozofii można byłoby mówić jeszcze znacznie więcej, ale stawiam tu kropkę, ponieważ moim zdaniem nigdy nie nastąpi koniec rozważań na temat filozofii, bo czy możliwe jest aby kiedykolwiek człowiek przestał myśleć? Chyba nie…

Zbigniew Mroziewski

Wisława Szymborska

Nic dwa razy

Nic dwa razy się nie zdarza
i nie zdarzy. Z tej przyczyny
zrodziliśmy się bez wprawy
i pomrzemy bez rutyny.

Choćbyśmy uczniami byli
najtępszymi w szkole świata,
nie będziemy repetować
żadnej zimy ani lata.

Żaden dzień się nie powtórzy,
nie ma dwóch podobnych nocy,
dwóch tych samych pocałunków,
dwóch jednakich spojrzeń w oczy.

Wczoraj, kiedy twoje imię
ktoś wymówił przy mnie głośno,
tak mi było jakby róża
przez otwarte wpadła okno.

Dziś, kiedy jesteśmy razem,
odwróciłam twarz ku ścianie.
Róża? Jak wygląda róża?
Czy to kwiat? A może kamień?

Czemu ty się, zła godzino,
z niepotrzebnym mieszasz lękiem?
Jesteś - a więc musisz minąć.
Miniesz - a więc to jest piękne.

Uśmiechnięci, współobjęci
spróbujemy szukać zgody,
choć różnimy się od siebie
jak dwie krople czystej wody.

NASZE REFLEKSJE

ABC etyki

Etyki uczę w szkole już jedenaście lat. Przez te wszystkie lata omówiliśmy na zajęciach bardzo dużo przeróżnych tematów. Mimo, że już tak długo zgłębiam tajniki etyki, to ciągle zdarza mi się słyszeć pytanie: „Co to w ogóle jest ta etyka"? Pytanie to najczęściej zadają mi uczniowie, którzy nie chodzą na etykę, rodzice a nawet nauczyciele.

Po pierwsze: etyka jest dla każdego, nie tylko dla tych co nie chodzą na religię, albo dla tych, którzy nie wierzą w Boga. Uczeń chodzący na etykę ma możliwość znaleźć odpowiedzi na nurtujące go pytania z życia codziennego. Tu omawia się główne problemy, które stoją przed ludźmi. Tu zmierzyć się można z wyzwaniami i z pułapkami, które niesie współczesny świat. Na etyce dowiedzieć się można np.: czym jest selekcja naturalna, co to jest status społeczny, czym jest godność życia ludzkiego, jak chronić się przed złem, itd. Dla każdego coś istotnego. Ponadto na lekcjach etyki możesz się ciągle pytać, pytać o wszystko.

Po drugie: etyka jest dla tych, którzy chcą się czegoś więcej dowiedzieć o innych religiach na świecie. Na etyce jest cały blok tematów o nazwie „religioznawstwo". I nie chodzi w nim o to, aby wymieniać nazwy Bogów i bóstw z różnych religii na świecie. Religioznawstwo polega na tym aby poznać świat wartości, obyczaje i zwyczaje innych ludzi, innych kultur i innych plemion na całym świecie. Chodzi tu o to, aby poznać jak różnoracy są ludzie i o to, aby spróbować ich chociaż trochę zrozumieć.

Po trzecie: etyka to droga życiowa prowadząca do mądrości, czyli do filozofii. Będąc na etyce nie sposób pominąć zagadnień z zakresu filozofii. Przecież etyka stworzona została przez filozofów. Przecież najsubtelniejszą i najważniejszą częścią filozofii jest właśnie etyka. Dlatego też niektórym wydawać by się mogło, że na etyce jest trudno. Nie przeczę. Pojawiają się tutaj trudne pojęcia, takie jak: aksjologia – nauka o wartościach, felicytologia – teoria życia szczęśliwego, hedonizm – nauka o przyjemnościach, czy też „imperatyw kategoryczny" – główne zasady życiowe. Należy jednak pamiętać, że opanowanie terminologii jest ważne na każdym przedmiocie, a ponadto na etyce nie jest to aż tak trudne, ponieważ określenia te pojawiają się niemalże na każdej lekcji i z czasem zapamiętuje je każdy uczeń.

A oto przykładowe pytania etyczne, z którym musi zmierzyć się każdy młody adept etyki: Co mam robić, żeby być dobrym człowiekiem? Jak należy odróżnić dobro od zła? Czy mogę robić wszystko to, na co mam ochotę? Czy powinienem przejmować się losem zwierząt? Jak rozpoznać prawdziwego przyjaciela? Dlaczego dobrych ludzi spotykają czasem złe rzeczy? Czy zawsze należy mówić prawdę? Czy można prześladować kogoś w Internecie? Czy ludzi można podzielić na „lepszych" i „gorszych"? Czy każdy wynalazek i każde odkrycie jest dobre? Czy opłaca się być uczciwym? Takich i tym podobnych pytań jest na etyce całe mnóstwo. Zainteresowanych zapraszam.

Zbigniew Mroziewski

Cytat numeru:

„Logika zaprowadzi Cię z punktu A do punktu B.
Wyobraźnia wszędzie"
Albert Einstein

BĄDŹCIE Z NAMI NA CZASIE!

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY.

Kontakt do Redakcji: Koło Filozoficzne.
Przyjdźcie na zajęcia!